

Gazeta Teatralna

Nr 19

9 listopada 2014

Centrum Kultury *Muza*



Sposób na kobietę

Od zarania dziejów mężczyźni próbowali znaleźć sposób na kobietę – z lepszym lub gorszym skutkiem. Prośbą, groźbą, bogactwem, rymem – różne były próby zdobycia niewieściego serca. A jak już się upatrzoną kobietę zdobędzie? Też trzeba mieć sposoby, żeby sobie z nią dalsze życie w zgodzie i miłości układać. I tu znowu – prośbą, groźbą, prezentem, serenadą – w miłości jak na wojnie, wszystkie chwytły dozwolone. Czasy się zmieniają, a problemy mężczyzn wciąż te same. Czasem wydaje się, że szukanie sposobów na kobiety jest błędzeniem w ciemno-

ściach najeżonych kolcami – jeszcze się taki nie urodził, który by poznał sekret natury kobiecej. Nie ma jednej jasnej odpowiedzi, jednego słusznego sposobu – ale Panowie, to nie znaczy, że trzeba tracić nadziei – droga do serca kobiety bywa wyboista, kręta i momentami niebezpieczna – ale warto się postarać. Nieraz najbardziej zaskakujące chwytły mogą zadziałać, a stereotypowe skuteczne odbić się od ściany obojętności. Nie należy także zapominać o jednej, bardzo ważnej prawidłowości – kobieta w bojach o jej serce nie jest bezwol-

na, nieświadomą starań istotą – jeśli walczyć o względy, to dlatego, że obiekt uczuć umożliwił wzięcie udziału w tej miłosnej grze. To nie znaczy, że sprawę ułatwi – często na odwrót – jako, że bywamy zmienne i kapryśne, ale tylko w pierwszej fazie zauroczenia – sprawdzając wytrwałość absztyfikanta. Czyż wygrana nie smakuje lepiej, gdy trochę się natrudzimy, aby ją zdobyć? Im wyższy szczyt, tym piękniejsze widoki. A sposób na mężczyznę?... to już słodka tajemnica każdej z nas. *Gabriela Mikityn*

Sympatyczna Rudowłosa

W głównej roli żeńskiej, w spektaklu pt. „Sposób na kobietę – szalona komedia Romanca” na scenie „Muzy” zobaczymy Magdalenę Walach. Aktorze towarzyszyć będą Marcel Wiercichowski i Paweł Okraska (prywatnie mąż aktorki) – wszyscy z Teatru Bagatela z Krakowa. Pani Magdalena jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Na scenach teatralnych i ekranie telewizyjnym możemy ją podziwiać już od kilku lat. Aktorka ma opinię naturalnej i ciepłej osoby. Zagrała m.in. rolę matki – Urszuli Meli – w filmie „Mój biegun”, opowiadającym znaną nam wszystkim historię niepełnosprawnego Janka Meli. Do każdej roli przygotowuje się bardzo starannie. Do roli Renaty w filmie „Eneń” uczyla się nawet grać na skrzypcach. Za tę właśnie rolę została nominowana (w kategorii: najlepsza rola kobieca sezonu 2008/2009) do „Złotej Kaczki” – najstarszej polskiej nagrody filmowej, przyznawanej od 1956 r. przez miesięcznik „Film” i jego czytelników. Spotyka ją wiele oznak sympatii. Cztery lata temu zdobyła III miejsce w plebiscycie „Telekamery 2010”. O tym, jak pięknie potrafi tańczyć, mogliśmy przekonać się podczas VII edycji TVN-owskiego „Tańca z gwiazdami”, którą wygrała, tańcząc u boku Cezarego Olszewskiego. Aktualnie aktorkę oglądać możemy w serialu „Komisarz Alex”, w roli sympatycznej podkomisarz Lucyny Szmidt.

W niedzielny wieczór 9 listopada na scenie „Muzy” zobaczymy Panią Magdalenę „na żywo” i będziemy mieli okazję przekonać się, co potrafi. Obejrzymy komedię autorstwa



fol. Piotr Kubieć

nieodżałowanego Jacka Chmielnika – przedstawienie z intrygą w tle, lekkie i przyjemne, i – jak czytamy w opisie sztuki – z ognistą choreografią i zmysłową oprawą muzyczną. Marcel Wiercichowski, który wy-

reżyserował spektakl jest specjalistą od scenicznych duetów damsko-męskich z kontekstem muzycznym w tle. Aż boję się pomyśleć, co tym razem się wydarzy...

Krystyna Huzarewicz

Do zobaczenia na kolejnym spektaklu pt. „Preludium słowiańskie”



„Żyjemy w świecie post-modernistycznym, w którym wszystko jest możliwe i prawie nic nie jest pewne.”
Vaclav Havel

Konkurs na recenzję ze spektaklu

29 października 2014 r. o godz. 10:00 i 12:00 w Centrum Kultury „Muza” prezentowany był spektakl „My, dzieci z dworca ZOO”. Łącznie przedstawienie obejrzało ok. 600 osób – młodzieży z lubińskich i okolicznych szkół. Chcielibyśmy zaprosić obecnych na spektaklu do napisania recenzji z przedstawienia. Najciekawsze zostaną nagrodzone. Recenzje przyjmujemy do 21 listopada, a ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 28 listopada. Do wygrania: podwójne zaproszenie na spektakl „Złamane paznokcie. Rzecz o Marlenie Dietrich”, karnety oraz wejściówki do kina. Jesteśmy ciekawi Waszych spostrzeżeń, przemyśleń i refleksji po obejrzanym spektaklu. Niech przemówi głos młodego pokolenia.

Pracę należy nadsyłać na adres Centrum Kultury „Muza”, ul. Armii Krajowej 1, 59-300 Lubin – z dopiskiem „Konkurs – My, dzieci z dworca ZOO” lub mailowo: teatr@ckmuza.pl, w tytule wpisując: „Konkurs – My, dzieci z dworca ZOO”. Do pracy należy dołączyć dane autora (imię i nazwisko, wiek, dane szkoły i numer kontaktowy. Pracę można dostarczyć osobiście – od pon. do pt. w godz. 8:00 -16:00 do pokoju nr 202.

Na ratunek buntownikom

Jestem pod wrażeniem młodej widowni, która 29 października obejrzała spektakl warszawskiego Teatru Kamienica „My, dzieci z dworca ZOO”. Pokazaliśmy go dwukrotnie do południa przy pełnej sali. Miałam przyjemność, tak moge napisać, oglądać ten o godzinie 12.00 z uczniami szkół m.in. I, II i Salezjańskiego LO.

Z tej okazji wydaliśmy numer specjalny Gazety Teatralnej, który jak zwykle wręczany był przed wejściem na salę. Zamieściliśmy w nim m.in. dekalog kulturalnego widza, ale nie sądzę, żeby przed zgaśnięciem świateł wiele osób zdążyło go przeczytać. Spektakl grany dla młodzieży przez bardzo młodych aktorów sprawił, że na sali zapanowała atmosfera skupienia. Nie zadzwonił żaden telefon i nie było słycać szelestu papierków. Jaki był temat sztuki, wie każdy, kto zetknął się z książką opisującą dramat berlińskiej narkomanki z lat 70. Panująca na sali cisza zdradzała, że temat, niestety, wcale się nie zestarzał. Różnica taka, że dziś narkotyki są łatwiej dostępne i tańsze. Często określane są przez młodzież słowem „środek”. Mają uatrakcyjnić zabawę, dodać odwagi czy sprawić, że jakiś

„odlot” stanie się naszym udziałem. Wszak rzeczywistość skrzeczy, zarówno ta szkolna, jak i ta domowa.

W bardzo oszczędnej, by nie powiedzieć ascetycznej, scenografii na naszych oczach rozgrywał się dramat młodych ludzi, którzy najpierw z ciekawości i samotności, a potem z powodu uzależnienia sięgali po narkotyki. Aktorem doskonale udało się przedstawić charakterystyczne młodzieńcze rozdrażnienie, które objawia się czasem sztuczną hałaśliwością, ale częściej manifestacją negatywnego stosunku do otaczającej rzeczywistości. Owo odgradzanie się od reszty świata, które tak dobrze znają rodzice dorastających dzieci, agresywna często reakcja na jakiegokolwiek niewinne pytanie, to nic innego, jak dowód poszukiwania własnej tożsamości, a czasem już niemy krzyk rozpacz „pomóżcie mi” skierowany w jakąś bliżej nieokreśloną przestrzeń. Jak go rozpoznać, jak pomóc przetrwać pułapki młodości, to pytanie w czasach Internetu pozostaje ciągle jednym z najtrudniejszych. Niezaspokojona potrzeba akceptacji, którą odczuwa każdy z nas, w czasach młodości staje się niezwykle dotkliwa.



fol. Witold Szczekowski

O tym właśnie opowiedział tuż po sztuce zaproszony przez nas specjalista ds. uzależnień, znany i ceniony od lat w środowisku lubińskim, Krzysztof Tkaczyk. Jego wystąpienie to część spektaklu, który zrealizowany został przy współpracy warszawskiej policji i potraktowany jako spektakl interwencyjny. Widownia wysłuchała wystąpienia w kompletnej ciszy i skupieniu. Prelegent odniósł się do samego przedstawienia, ale pokazał też różnicę pomiędzy uzależnieniem, które stało się udziałem bohaterów dramatu, a współczesnymi przypadkami, z którymi większość młodych ludzi styka się w swoich środowiskach. Widziałam, że po wyjściu z sali kilka osób podeszło do niego, aby porozmawiać.

Bardzo dobrze, że są w Lubinie szkoły, które zapraszają Krzysztofa Tkaczyka na spotkania. Ktoś z zewnątrz jest dla uczniów zawsze bardziej wiarygodny. Szkołę nazbyt często postrzegają jako środowisko opresyjne.

My, organizatorzy tego przedsięwzięcia, poszukujemy wciąż dobrego teatru dla młodzieży. Takiego, który mówi o ważnych sprawach, nie „upupia” widza (pamiętacie z Gombrowicza?), nie infantylizuje problemów i potrafi dotrzeć do młodych buntowników. Zwykle wybór tytułów kończy się pomiędzy inscenizacjami jednej czy drugiej lektury. A te... jak zapewne Państwo wiedzą, nie zmieniły się specjalnie od pół wieku! Ale to jest już zupełnie inny temat...

Małgorzata Życzowska-Czesak

Z rodzicami na teatryk!

W ramach Jesieni Teatralnej prezentowane są nie tylko spektakle dla dorosłej widowni, ale również dla dzieci. To tzw. Mała Jesień Teatralna. Wszystko z myślą o młodszych widzach pod hasłem: Mamo, tato zabierzcie mnie na teatryk! I zgodnie z hasłem w tym roku daliśmy szansę rodzicom, aby mogli wraz z dziećmi wybrać się na spektakl. Każdy z nas z pewnością pamięta teatryki oglądane w przedszkolach, a także wspólne „wyjścia ze szkoły”. Jednak forma zapropionowana przez nas, której celem była integracja rodzinna poprzez wspólne oglądanie przedstawienia teatralnego, okazała się równie pożądana. Na spektakl pt. „Księga dżungli” przyszło prawie 400 osób. Były mamy z dziećmi, tatusiowie, ale także babcie i dziadkowie. Najmłodszy oglądał przedstawienie wraz z opiekunami, starsi samodzielnie - osoby im towarzyszące oczekiwały w holo „Muzy”. Choć „Księga dżungli” jest jedną z najpopularniejszych bajek naszego dzieciństwa - to spektakl nie był prosty w odbiorze. Przedstawienie Teatru Lalki i Aktora z Wałbrzycha zostało zrealizowane w nowatorskiej formie. Aktorzy znaną fabułę przedstawili za pomocą nie tylko tekstu, ale przede wszystkim tańca, dźwięku i świetlanego obrazu. Większość dzieci z wypiekami na twarzy oglądało to



fol. Janusz Mróz

wszystko, co działo się na scenie „Muzy”, a potem głośno biło brawo. Oglądając spektakl, kilka razy szepnęłam do ucha mojemu małemu teatromanowi parę słów, aby nieco wytłumaczyć przekaz płynący ze sceny. Nie zakłóciło to w niczym jego odbioru, a raczej pomogło lepiej zrozumieć to, co widział. I chyba o to chodziło. Razem obejrzelśmy przedstawienie, a po jego zakończeniu już w domu długo o nim rozmawialiśmy, wspominając postaci oraz emocje, jakie w nas wywołały. Nie da się ukryć, że cel został osiągnięty. Zupełnie inaczej rozmawia się z dzieckiem, które opowiada o czymś, co razem oglądaliśmy, niż jeśli rozmowa odbywa się po przyjęciu naszego malucha ze szkoły lub przedszkola. Dla takich doznań warto było poświęcić czas w sobotnie popołudnie, do czego i Państwa namawiam. Zostawcie codzienne obowiązki, sprzątanie i gotowanie, i wybierzcie się z dzieckiem na spektakl - naprawdę warto. Krystyna Huzarewicz

Zachęcamy Państwa do nadsyłania własnych recenzji ze spektakli, które prezentowane są na scenie Centrum Kultury „Muza” w Lubinie.

Najciekawsze nagrodzimy!

Opinie prosimy nadsyłać na e-mail: promocja@ckmuza.pl

Zachorować na Chorych

Są takie koncerty - spotkania z zespołami, które pozostają na długo w naszej pamięci. Pierwszy koncert w życiu, koncert ulubionego zespołu, koncert, na który poszliśmy z wyjątkową dla nas osobą. Są też te zaskakujące momenty - koncerty niespodzianki, na które ktoś nas zaciągnął bądź poszliśmy na nie spontanicznie - znając tylko nazwę zespołu albo i nie. I dzieje się coś niesamowitego. Z każdą następną piosenką angażujemy się w zabawę coraz bardziej - patrzymy z niedowierzaniem - to na scenę, to na towarzystwo i nie możemy zrozumieć, dlaczego dopiero teraz słyszymy te nuty. Gdzie ci muzycy się ukrywali? Dlaczego nikt nam wcześniej o nich nie powiedział! Jak się nazywają? Skąd są? Podpytu-

jemy między utworami. I kończy się tak, że skaczymy z małym tłumkiem pod sceną i próbujemy śpiewać razem z wokalistą nieznaną wcześniej słowa. Wam też się coś takiego w życiu zdarzyło? Mnie kilka razy. Jeden z nich dobrych kilka lat temu na FAMIE w Świnoujściu, podczas występu Chorych na Odrę - obecnie Chorych. To był powiew świeżości, czysta energia na scenie z aktorskim zacięciem i rockowym riffem. A u nas chłopaki pojawiają się już 15 listopada i pokażą, jak ewoluowali przez te lata. Chcecie sobie zrobić miłą niespodziankę, znając tylko nazwę zespołu? Zapraszam! Ja zachorowałam na Chorych - to zaraźliwe - uprzedzam.

Gabriela Mikityn

Jesień Teatralna 2014 jest dofinansowana ze środków Fundacji Polska Miedź.

fundacja POLSKA MIEDŹ